

Odchodzimy

Listopad to najodpowiedniejszy miesiąc na przemyślenia związane z przemijaniem. Drzewa tracą liście, coraz mniej słońca, zwykle chłodniej niż w lecie. Teraz najłatwiej o zadumę nad ludzkim losem, kondycją planety. A żartów nie ma, bo dowodów na to, że zmiany zachodzą w tempie niespotykanym w historii ludzkości nie trzeba już szukać w książkach, widać je gołym okiem.

Ale nie chodzi o przemijanie nas jako pojedynczych ludzi. Raczej o takie, które poetycko wyraża „Lista ginących zwierząt” Joanny Macy z książki „Myśląc jak góra”. Ten tekst, mający już dobre ponad 30 lat, idealnie oddaje odchodzenie o jakim myślę. Zmieniło się jednak jedno - mamy zdecydowanie większą wiedzę na temat przyczyn pełzającej katastrofy, niż kilkadziesiąt lat temu.

Niestety nie zmienia się jedno - kurs ludzkich wyborów, tych globalnych, ale i tych indywidualnych. Pomimo twardych danych o stanie świata, nierzadko trafnych wskazaniach co należy zrobić, jako ludzkość wciąż bardziej tkwimy w blokach startowych, niż ruszyliśmy do biegu o ocalenie świata. Żal jednak, że wybór „Odchodzimy” zafundowaliśmy przy okazji wszystkim innym - zwierzętom, roślinom, krajobrazom. Obym się mylił, ale nie chciałbym za 20 lat napisać, że „Odchodzenie” to najlepsza rzecz jaka nam - ludziom - wyszła na tym świecie...

Wszystkiego dzikiego.

Grzegorz Bożek